

Miłość pokonuje wszystko lub przynajmniej ponad mercato. Juan Iturbe robi wszystko, aby mieć w Romie drugą szansę i nie tylko z powodów piłkarskich: po nieudanym doświadczeniu w Bournemouth, którego go nie wykupi, napastnik chce wrócić do Trigorii również ze względu miłości.

Dziewczyna, paragwajska modelka Guadalupe Gonzalez, z którą niebawem będzie świętował rocznicę, pracuje na stałe we Włoszech: w każdy piątek jest jednym z bohaterów "Ciao Darwin" na Canale 5 i często jeździ też do Mediolanu na sesje mody. Mieszka cały czas w domu Iturbe, którego on sam nigdy nie porzucił, chodzi na siłownię w Eur i praktycznie zintegrowała się z nową rzeczywistością, której nie chce opuszczać. Napastnik cierpi bardzo z powodu odległości, gdyż nie przychodzą też satysfakcje zawodowe i rozmawiał zarówno z Sabatinim, jak i z Balzarettim, współpracownikiem dyrektora sportowego i byłym kolegą z zespołu, z którym ma relacje praktycznie jak ze starszym bratem.

Obydwaj są na tak, jeśli chodzi o jego powrót do Romy, ale ostatnie słowo należy do Spallettiego. Toskański trener dał, na tą chwilę, swoją zgodę, ale bez oferowania szczególnych gwarancji: jest zaintrygowany ideą pracy z Iturbe, w którym widzi potencjał, ale zanim podejmie definitywną decyzję, chce z nim porozmawiać i zobaczyć na treningu. Zatem od chłopaka będzie zależała gra o swoje. Również dlatego, że Iturbe widział w Rudim Garcii swoją wielką przeszkodę w Romie, na tyle, że miał z nim oziębłe relacje. Teraz, gdy francuski trener odszedł, wierzy, że ma wygładzoną drogę. Tylko czas pokaże czy naprawdę tak jest.

Autor: abruzzo